

Eldo x Taco Hemingway, Prosto Przed Siebie (Br

Dostać w pysk w Subway'u na Świętokrzyskiej
W Warszawie trzeba być atletą to przede wszystkim
Rozmowy z tym bramkarzem kotлетem spełzły na niczym
Na Karową już nie wrócę dziś, co za policzek
Wychodzę na ulicę i schodzę znów na Powiśle
I brodę po krętej drodze, telefon mi głośno piszczy
Cierpliwość tracę i zdrowie, bo znowu ta ruda pisze
A kiedy znowu mnie dorwie, znów udam, że jej nie słyszę
Idę prosto przed siebie i mijam BUW
Mój telefon na mnie krzyczy, ja widzę że pisze znów
(Chyba) Złapię taksówkę. Wydałem już kilka stów
(Z trzysta) Wciąż idę dalej i czuję już Wisły brud
Szlugi, mocz, woda i pot, to dziwny smród
A po drugiej stronie Wisły grasuje już inny lud
Istny cud, my tu fit, jogurty i pitny miód
A tam nikt nie oszukuje się wcale i tli się szlug

Pomarańczowe słońce
W dali gdzieś błyszczą szczyty
Na drodze życia wieczny krytyk
W plecaku pilnie zbiera zachwyty
Wyobraźnia i limity podziw wieczny głód narkomana
Byle zajrzeć za horyzont zdarzeń
Czuć się sytym nawet bez śniadania
Drogowskaz pas oriona
Głos ptaków stanowi soundtrack
Chmury malują piękne obrazy
Cienie z ogniska proszą do tańca
Nie ma ten świat zakazów
Ma zawsze ma otwarte rękę
Spróbuj może nie przekonasz się od razu
Może wrócisz się nagle po więcej
Szwendam się tak pozornie
Nie mając celu podobno
Stary plecak przedarte spodnie
Bobby Fischer może zapomną
Dadzą zniknąć gdzieś daleko
W końcu przestaną szukać
A ja w międzyczasie sprawdzę to sam
Jak długi jest równik z buta
Wolne duchy znają ten stan
Gdy potrzeba stanowi rozkaz
Czujesz że musisz zerwać się z miejsca
Romantyzm tak jak w książkach
Od trosk secesja
W duszy żyje młoda Polska
Serce bije w rękach mam swój los
A świat nie zna granic; Nałkowska